

Żałować można, że wielkie bogactwo analityczne pracy nie zostało przetworzone w obszerniejsze formuły interpretacyjne podobne do tej wyżej przytoczonej, a wstępną obietnicę nowego odczytania dzieła Słowackiego zrealizowano przede wszystkim w obszarze przedsięwzięć opisowych.

Powracając na koniec do rozważań o kryzysie trawiącym naszą dyscyplinę po lekturze pracy Leszka Libery, podkreślić trzeba, że wynikałe z tradycji badań literackich metody postępowania z tekstem literackim, choć nie bez wad, czynią niektóre zadania literaturoznawcze możliwymi do podjęcia. I to właśnie jest najważniejsze źródło recenzenckiego zaskoczenia.

Katarzyna Kaszenna

WACŁAW BOROWY,
WSPOMNIENIA. Opracował Paweł
Kądziała. Warszawa 1995

Manfred Kridl pisał w zakończeniu przełomowego dzieła teoretycznoliterackiego *Wstęp do badań nad dziełem literackim* (Wilno 1936, s. 212), że ideałem historyka literatury, prawdziwego uczonego, byłoby:

[...] umieć prawie tyle, co Brückner i Bruchnalski, a przy całej ogromnej wiedzy i ścisłości zachować świeżość i subtelność Borowego, uczyć się na nim pisać, komponować swoje prace, trzymać uwagę czytelnika w ciągłym napięciu...

Po sześćdziesięciu już latach dzielących nas od wystąpienia Kridla wypadnie sformułować pogląd, że Aleksander Brückner, największy tytan wiedzy wśród historyków literatury polskiej, bez żadnej wątpliwości najbardziej posunął naprzód wiedzę w naszej dziedzinie, ale najsubtelniej przeżywał dzieło literackie

Wacław Borowy. Zestawienie Kridla nie utraciło świeżości.

Borowy zmarł przedwcześnie w 1950 roku w wieku sześćdziesięciu lat. Była to epoka tzw. „błędów i wypaczeń”. Ostatnie lata jego życia nie obyły się bez pewnych przykrości i utrudnień. Po śmierci Tadeusz Mikulski wraz z dwoma młodszymi kolegami, z Samuelem Sandlerem i z Jerzym Ziomkiem, wydał *Studia i rozprawy* (t. 1-2, Wrocław 1952), czyniąc wybór świadomy: zdołano zebrać to wszystko, co dało się w tym okresie ze spuścizny uczonego wydać. Pojawiły się tomy monograficzne: *O poezji Mickiewicza* (t. 1-2, Lublin 1958) – doprowadzenie do druku przez Czesława Zgorzełskiego znów wspólnie z dwoma młodszymi kolegami, z Wiesławem Grabowskim i z Andrzejem Paluchowskim, nie ukończonej monografii, pierwszej w dziejach nauki o Mickiewiczu – poecie jedynie; *O Norwidzie i O Żeromskim* (oba – Warszawa 1960) – zebrane przez Zofię Stefanowską w konsultacji ze Stanisławem Pigionem rozproszonych rozpraw, studiów, notatek o obu pisarzach, którzy po Mickiewiczu byli Borowemu najbliżsi. Wznowiono jak najśluszniej znakomitą książkę *O poezji polskiej w wieku XVIII* (Warszawa 1978), także w opracowaniu Z. Stefanowskiej. Wybór znacznie pełniejszy niż wymieniony z 1952 r., *Studia i szkice literackie* (t. 1-2, Warszawa 1982) opracowali Z. Stefanowska, A. Paluchowski. Ale o zebraniu w jednym tomie *Wspomnień* pomyślał dopiero Paweł Kądziała i wydał go w serii „Utworki nieznane” w wydawnictwie „Twój Styl” (Warszawa 1995).

Wybory z 1952 i z 1982 r. ułożone były dziełami; udało się zebrać rozproszone studia dotyczące przekładu, dotyczące wersyfikacji, rozproszone konterfekty poetów, a więc takie, z których złożył uczony książkę o twórcach osiemnastowiecznych; wydobyto z rękopisów cenne notatki. Ale – dzieła konterfektów

uczonych i wspomnień o przyjaciółach i kolegach nie stworzono. Jedynie do *Studiów i rozpraw* (1952) włączono wspomnienia o Kazimierzu Piekarskim i o Januym Kołodziejczuku (t. 2, s. 307-339), a w *Studiach i szkicach literackich* (1992) przedrukowano (t. 1, s. 631-634) *Wspomnienia o „Igrzysku” z Księgi pamiątkowej ku czci Leopolda Staffa* (Warszawa 1949).

Kądziała - junior, tak trzeba się wyrazić, skoro odszedł od nas w pełni sił twórczych zasłużony wydawca i badacz Żeromskiego, Jerzy Kądziała (1927-1984), zebrał wspomnienia - konterfekty, z których, jak stwierdził w Nocie edytorskiej, pewne „szkice portretowe wejdą na stałe do historii gatunku” (s. 183). Stwierdził najzupełniej słusznie (ibid.):

Wacław Borowy był mistrzem portretu literackiego. W kreślonych przez siebie sylwetkach osób bliskich wyśmienicie potrafił powiązać inkrustowane niekiedy anegdotą wspomnienia z osobistych spotkań z bohaterem eseju z opisem jego umysłu i charakteru, arcyciekawie łączył z wielką akrybią zestawione informacje bio- bibliograficzne z oceną twórczości bądź działalności portretowanej osoby.

Zestaw 14 wspomnień rozpoczął nieco odrębnym od pozostałych *Wspomnieniem o „Igrzysku”*, a zakończony znakomitym tekstem *Januym Kołodziejczuk czyli sztuka życia* gromadzi przede wszystkim konterfekty historyków literatury i krytyków lub uczonych dyscyplin pokrewnych (Bronisław Chlebowski, Edward Porębowicz, Stanisław Windakiewicz, Gabriel Korbut, Kazimierz Wóycicki, Leon Piwiński, Kazimierz Król, Kazimierz Piekarski, Andrzej Tretiak, Roman Dyboski), a więc sześciu historyków literatury polskiej, dwu historyków literatury angielskiej, jednego językoznawcy i jednego badacza dawnej książki polskiej, najsutelniejszego w tej dziedzinie. Ale

oprócz nich: zasłużona w dziedzinie sztuki Wiktoria Goryńska; botanik o ogromnej kulturze literackiej, Januym Kołodziejczuk; regionalista wkraczający niekiedy w literaturę polską, Aleksander Patkowski.

Teksty które złożyły się na tom recenzowany cechuje jednocześnie różnorodność i jednorodność. Różnorodność dlatego, że są tu rozprawy obszerniejsze, tzw. cięższego kalibru, osadzające uczonego w należyтым kontekście historycznym: Chlebowski, Porębowicz, Windakiewicz, Piwiński, Piekarski, inne mają poetykę nekrologu: Korbut, Król, Patkowski, Tretiak, Dyboski czy artykuły okolicznościowego, jubileuszowego: Wóycicki. Znane są czy nie znane? - Ineditum w zestawie nie ma. Ale obok tekstów łatwo dostępnych, które autor sam włączył do tomów swych rozpraw rozproszonych (Chlebowski - w: *Kamienne rękawiczki* [...] - 1932; Porębowicz - w: *Dziś i wczoraj*, 1934), lub też znalazły miejsce w księdze ku czci... wydanej wysiłkiem zbiorowym (Piekarski - w: *Studia nad książką*, 1951, „przemówienie z grobu”) są tu teksty pochodzące zwłaszcza z „Pamiętnika Literackiego” 1946 (R. 36), wypełnionego wspomnieniami o historykach literatury - ofiarach wojny. Drobniejsze artykuły publikowane jedynie w czasopiśmie tygodniowym („Pion”, „Tygodnik Powszechny”) jak najślusniej znalazły miejsce w tomie. Ze wszech miar pożądane było wydobyć z zapomnienia rozprawy o Windakiewiczu, o którym obecnie mówi się stosunkowo mniej.

Wspomnienia pióra Borowego cechuje sprawiedliwość przy dużej pasji krytyka. Zbierał sumiennie pro i contra: wymieniał prace z którymi się nie zgadzał obok osiągnięć. Rozumiał, że prawdziwa cnota krytyk się nie boi. Lista trzynastu konterfektów uczonych, które wyszły spod pióra Borowego, mogła być wzbogacona o jeden jeszcze. Edytor przypominał (s.

183), że po śmierci Karola Wiktora Zawodźńskiego pożegnał go Borowy odczytem poświęconym przyjacielowi wygłoszonym w Towarzystwie Naukowym Warszawskim, ale tekstu nie spisał. Jako słuchacz wymienionego odczytu mam w pamięci niektóre sformułowania, dotrzymujące kroku obyczajom krytycznym Borowego: entuzjastyczne przyjęcie wielu też, drobne zastrzeżenia co do niektórych. Zadania rekonstrukcji odczytu nie podejmę.

Teksty zebrane w tomie stanowią cykl bardzo logiczny. Byłaby jedna możliwość rozszerzenia, której niestety nie wzięto pod uwagę: skoro są to „wspomnienia”, można było jako część II po konterfektach osób dodać wspomnienia łączące się z zabezpieczaniem skarbów, z których znikome resztki dało się uratować w Warszawie po pożodze drugiej wojny światowej. A więc część II mogłaby doskonale złożyć teksty:

1. *Okres powstania 1944 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie*. Relacja Bohdana Korzeniewskiego spisana przez W. B. Warszawa 1965; przedr. [w:] Stanisław Lorentz, red. *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939-1945*. T. 1, Warszawa 1970, s. 349-363.
2. *Z zapisek Borowego (1944-1945)*. Oprac. Z. Stefanowska. Ibid., t. 2, s. 179-219.
3. *Listy Borowego do żony, Julii z Baranowskich*. Oprac. Barbara Kocówna. Ibid., t. 2, s. 220-243.

Opasłe dwa tomy *Walki o dobra kultury* wraz z tekstami Borowego są świadectwem jeszcze jednej odmiany niezwykłego bohaterstwa narodu naszego w latach drugiej wojny światowej, bohaterstwa ludzi nauki.

A co jeszcze należy po linii „wspomnień” Borowego zrobić? – wydać dwugłos korespondencyjny Borowy – Zawodźński; wydać tom korespondencji Borowego z anglosaskimi pisarzami i uczonymi. Autografy i kopiarusze są w Biblio-

tece Narodowej. Powodzenia w tym przedsięwzięciu życzyć należy *edere auso*.

Jerzy Starnawski

ANNA LEGEŻYŃSKA,
WISŁAWA SZYMBORSKA.
Poznań 1996

Dziś, gdy „o gatunkach lirycznych mówi się rzadko i niechętnie” (E. Balcerzan), badaczom poezji współczesnej pozostaje często albo zaniechać genologicznych analiz, albo – przewyciężając kryzys – poszukiwać nowych genologicznych idiolektów. Postawę pierwszą dostrzec można w monografiach, które pomijają aspekt gatunkowy i koncentrują się na zagadnieniach filozofii, stylistyki czy interpretacji tekstu. W rzadziej podejmowanych poszukiwaniach nowych metod opisu dominują dwa typy postępowania badawczego. Pierwszy polega na tworzeniu ponad-, a raczej pozagatunkowych kategorii służących klasyfikowaniu liryki. Proponowane rozwiązania dotyczą tu raczej większych klas tekstów, wskazują pewne ogólne mechanizmy rządzące ich powstawaniem (E. Balcerzan, Cz. Zgorzelski). Postępowanie drugie zasadza się na przeformułowaniu istniejącej terminologii i tworzeniu, zazwyczaj w oparciu o tradycyjne wyznaczniki gatunkowe, nowych systematyk (P. Michałowski, E. Ostrowska).

Propozycja Anny Legeżyńskiej zawarta w monografii poświęconej poezji Wisławy Szymborskiej mieści się w obu nurtach genologicznego opisu. Niewielka książka wydana w serii „Czytani dzisiaj” adresowana jest zarówno do amatorów, jak i do znawców poezji, a jej zamiarem – zgodnie z ideą autorów serii – jest „połączenie ambitnej popularyzacji z elementami krytycznoliterackiego eseju”. W wymiarze metodologicznym i merytorycz-